Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 500 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 600 Mk.
Zagranicą 1200 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 25 Mk.

CENA 25 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 250., w tekście m. 200
Nekrologi 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 129 (7168). Piątek, dnia 9 czerwca 1922 r. Rok XXX

Telegramy.

Przesilenie rządowe

WARSZAWA 8. Zapowiedziane wczoraj na godz. 12 w poł. posiedzenie konwentu seniorów rozpoczęło się dopiero o godz. 12 trzy czw.

Już od rana nastrój w sejmie znacznie się ożywił jakkolwiek dotychczas jeszcze dają się odczuć brak. w szeregach klubów. Tematem rozmów kuluarowych są horoskopy co do wyników dzisiejszego posiedzenia konwentu. Wiadomo już powszechnie, że prawica, a więc Związek Ludowo-narodowy i centrum chrześcijańsko-narodowe zażądają w stanowczej formie wyjaśnienia motywów, które skłoniły naczelnika państwa do przyjęcia dymisji. Jakkolwiek oświadczenie tych stronnictw będzie się jedynie domagało wyjaśnień, to wiadome jest, że prawica skłania się do podtrzymania w sejmie rządu p. Ponikowskiego. Podobne stanowisko zajmą na konwencie seniorów kluby lewicowe: N. P. R.. „Wyzwolenie“, których przedstawiciele również domagać się będą wyjaśnienia przyczyn dymi-9sji. Pokrewne stanowisko zajmie również P. L. lewica, która ponad to domagać się będzie stanowczo przeprowadzenia dymisji rządu p. Ponikowskiego przez Sejm, jako czynnik do tego powołany.

P.S.L.. („Piastowcy“), na który to klub zwrócona jest dziś powszechna uwaga w sejmie, nie złoży dziś obowiązującego oświadczenia, motywując to tem, że zarówno leader klubu, poseł Witos, jak i kilku członków prezydjum są nieobecni w Warszawie.

OBRADY KONWENTU SENJORÓW.

Godz. 12 m. 15. Posiedzenie konwentu senjorów trwa jeszcze, ale w kuluarach sejmowych przebieg posiedzenia jest już w głównych zarysach znany.

Po przemówieniu p. marszałka sejmu, który przedstawił opólne położenie, posłowie Głąbiński (Zw. lud.-nar.). Woźnicki Wyzwolenie, Suligowski (nar.-chrześc. Stron.. ludowe), Chądzyński (N. P. R..) Fedorowicz Klub pracy konstytucyjnej, Czerniewski (chrześc. Demokr.), Marjan Seyda (Zw. lud.-narod.), ks. Lutosławski (Związek lud.-narod.), Stapiński lewica P.S.L. i Wojdaliński (narod. Zjedn. lud). domagali się zgodnie wyjaśnień co do przyczyn zatargu, jaki powstał między naczelnikiem państwa, a rządem, a który w konsekwencji doprowadził do przesilenia rządowego.

Jedynie przedstawiciel P.P.S., poseł Daszyński i pos. Rataj z P. S. L. przemawiali za pominięciem sprawy wyjaśnień, a przystąpieniem niezwłocznem, do tworzenia nowego rządu. Jednakże obaj ci mówcy pod koniec posiedzenia podzielali poglądy przedstawicieli wszystkich innych klubów.

Doszło więc do uzgodnienia poglądu całego konwentu, iż wyjaśnienie powodów przesilenia jest konieczne.

Różnica natomisat była w tem, kogo wezwać do udzielenie tych wyjaśnień. Poseł Wojdaliński. poparty początkowo przez prawicę, domaga się, aby wyjaśnień udzielił naczelnik państwa, ponieważ rząd w stanie dymisji jest nieodpowiedzialny przed sejmem. Wniosek pos. Głąbińskiego i pos. Czerniewskiego domaga się, ażeby żądać wyjaśnień zarówno od naczelnika państwa, jak od premjera Ponikowskiego.

Prawdopodobnie, w razie uchwalenia jednego z tych wniosków, marszałek sejmu jeszcze dziś przedstawi życzenia konwentu odpowiednim czynnikom.

Posłowie Rataj (P. S. L..) wypowiedzieli się przeciw wnioskowi, domagającemu się złożenia sejmowi wyjaśnień przez p. Ponikowskiego.

Jednakże większość stronnictw oświadczyła się za tym wnioskiem.

Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie konwentu senjorów odbędzie się jutro, o godz. 11 przed poł.

Do tego czasu p. marszałek sejmu ma mówić z naczelnikiem państwa i premjerem Ponikowskim a dla ustalenia formy, w jakiej konwentowi udzielone będą żądane wyjaśnienia.

Strajk telefonistek

WARSZAWA 8. Wczoraj o godz. 2-ej zastrejkowały telefonistki wskutek czego telefony w mieście nie funkcjonują, za wyjątkiem urzędowych, które obsługują telefonistki wojskowe.

Uposażenie urzędników

WARSZAWA 8. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów zapadła uchwała, że aż do czasu uregulowania ostatecznego płac urzędniczych tytułem częściowego wyrównania różnic między poborami osób wojskowych a cywilnych, tym ostatnim wypłacać się będzie niezależnie od 60 proc. dodatku 20 proc. ogólnego uposażenia miesięcznego.

Pozatem podwyższono dodatki dla urzędników na kresach z 30 na 50 proc. postanowiono wprowadzić poprawki do znajdującej się w Sejmie ustawy o dodatkach za wysługę lat. Poprawki polegać mają na tem, że podwyższono stawki o 100 proc. i że ustawa ma obowiązywać od 1 października, a nie od 1 grudnia.

Przyjazd dziennikarzy włoskich

WARSZAWA 8. Wczoraj przyjechało do Warszawy 15 dziennikarzy włoskich. Z Warszawy dziennikarze udadzą się do Wilna, Lwowa Łodzi, Krakowa i Poznania.

Międzynarodowy zjazd masoński

LOZANNA. Odbywa się tutaj międzynarodowy zjazd masoński, Zjeżdżają najwyżsi dygnitarze z wszystkich lóż masońskich całego świata, 200 przedstawicieli 26 narodów.

Na skarb państwa

LWOW. „Słowo Polskie“ donosi, iż testament ś. p. Skarbka przekazuje cały majątek skarbowi państwa. Majątek ten obejmuje oprócz ziemi uprawnej zakłady przemysłowe i szereg przedsiębiorstw.

Bieg okrężny w Łodzi

ŁODZ. Odbył się w Łodzi na przestrzeni 1990 metrów bieg okrężny „Głosu Polskiego“. Pierwszy przybył do mety Wollersdorf z klubu wojskowego z Ostrowa 16 minut 38 i dwie piąte sek. Następnie przybyli: Kostrzewski (Łódzki klub sport.) 16 m. 42 i jedna piąta sek..; Wójcik (klub sport. 18 p. p..) 16 minut 55 sek, oraz Rembowski (klub sport. 28 p. p.). Zwycięzca otrzymał srebrny puhar, reszta srebrne żetony „Głosu Polskiego“.

Rozstrzeliwanie chorych dzieci przez bolszewików

MOSKWA. „Krasnaja Gazeta“ donosi, że władze bolszewickie nakazały w kilku okręgach objętych głodem, ze względów humanitarnych i sanitarnych rozstrzelanie 117 dzieci, które rozchorowały się po spożyciu mięsa z koni, dotkniętych nosacizną.

Eksplozja w elektrowni

KRAKOW. Wczoraj o godz. 16 nastąpiła w elektrowni eksplozja kotła przyczem uległ ciężkiemu poparzeniu robotnik Gądek. Wskutek eksplozji nastąpiło przerwanie prądu elektrycznego w całem mieście. Przedstawień popołudniowych w teatrach dokończono przy świetle świeczek, przedstawienia wieczorne odwołano.

Wozy tramwajowe stanęły na tem miejscu, gdzie je zaskoczyło przerwanie prądu. W kawiarniach i restauracjach nie było światła do godz. 20-ej.

Niepokój na Górnym Sląsku

KATOWICE. Ze źródeł miarodajnych informują, że położenie na G. Sląsku jest bardzo trudne, bo pomimo, że ze strony polskiej panuje spokój, z niemieckiej gwałty nietylko nie ustały, lecz wzmagają się z dniem każdym. Ogłoszenie stanu oblężenia posiada pewien uśmierzający wpływ jedynie po miastach, na wsiach bowiem ludność polska w zupełności oddana jest na pastwę band Orgeschu, nie znajdując znikąd pomocy.

Bandy niemieckie wypędzają polaków kolejno ze wsi według z góry ułożonego planu, mianowicie opornych biją lub mordują, kiedy zaś prześladowany polak opuści swój dom, orgeschowcy wyrzucają meble jego na ulicę. Tym sposobem siłą konieczności, tłumy polaków bezustannie muszą opuszczać niemiecką część Sląska, powracając bowiem do swych siedzib, zastałaby tylko gołe ściany. Wobec powyższego stanu rzeczy panuje ogólne przekonanie, że tego rodzaju sytuacja trwać długo nie może, wszystkie więc polskie czynniki miarodajne, jak Nacz. Rada Ludowa, jak również stowarzyszenia, posiadające w kraju znaczenie, czynią wysiłki, by ludność powstrzymać od wybuchu łatwo zrozumiałego oburzenia. Dotychczas owa taktyka odnosiła skutek, ale trudno przewidzieć czy uczucia odwetowe nie wezmą górę nad uczuciami rozsądku.

KATOWICE. W dalszym ciągu robotnicy niemieccy łącznie z Orgeschowcami dopuszczają się gwałtów nad Polakami. Z kopalni Karstenzentrum wydalono wszystkich robotników polaków. Wobec tych gwałtów niemieckich nie wykluczona jest możliwość nowych groźnych starć.

W nocy z 3 na 4 bm. orgeschowcy zerwali z konsulatu polskiego w Bytomiu emblemat narodowy, który znaleziono porzucony niedaleko konsulatu. Policja plebiscytowa odniosła konsulatowi polskiemu godło narodowe, wyrażając swe żywe ubolewanie.

KATOWICE. Komisja pięciu polskich i niemieckich stowarzyszeń górniczych w Katowicach rozesłała następujący komunikat: Na całym G. Sląsku, zarówno w części polskiej, jak i niemieckiej nastąpiło uspokojenie, jakkolwiek w niektórych miejscowościach nie udało się zorganizowanym masom robotników i ich kierownikom zupełnie przywrócić porządku, powiodło się to jednak w zupełności parytetycznym komisjom, które w ciągu dnia wyjechali z Katowic i zwiedzały kolejno wszystkie zakłady na całym Górnym Sląsku. Takich komisji wysłano w dniu 4 b.n. cztery. Po powrocie złożyły szczegółowe sprawozdania z dwuch następujących miejscowości: W hucie Bleischariey panuje obecnie spokój, wygnanym urzędnikom zapewniono i zagwarantowano obronę ze strony załogi, zorganizowano straż kopalnianą, która w Brzezinach pracuje nad przywróceniem spokoju. Plakaty prowokacyjne usunięto. Stwierdzono że pogłoskio o okrucieństwach w Raciborzu i Gliwicach pozbawione są podstawy. W całem Zagłębiu przy pomocy organizacji gwareckich przywrócono spokój.

Komedja rozbrajania niemców.

Jeden z oficerów angielskich, członek komisji pilnującej niszczenia broni w Niemczech, przesłał londyńskiej „Morning Post“ list, z którego widać, że Niemcy mają pochowane ogromne zapasy broni i licząc na niedopatrzenie komisji aljanskich wcalę się nawet nie wysilają na wyszukiwanie jakichś specjalnych kryjówek.

Oto opis rewizji w jednym z pułków. Komisja aljancka otrzymawszy pewne wskazówki, że jest tam dużo broni schowanej, przybywa w towarzystwie niemieckiego oficera łącznikowego, „którego urzędowym obowiązkiem jest pomagać nam, a nieurzędowym prowadzać nas po manowcach“.

Zaczyna się od rewizji książek inwentarzowych. Wszystko w porządku.

— Czy macie części zapasowe do karabinów maszynowych?

— Mamy.

— Musimy je policzyć.

Zaczyna się intryga. To niema kluczy, to znów podoficer, zarządzający poszedł na obiad i nie wróci już dziś, bo ma urlop do nocy itp. Komisja oświadcza, że poczeka na jego powrót. Wówczas ukazuje się niespodziewanie ów podoficer. Okazuje się, że miał już wyjść z koszar, ale jeszcze go zdołano zawrócić z drogi.

Komisja udaje się do składu, liczy części zapasowe i zapisuje je do ksiąg. Schodząc z górnego piętra, dostrzega jakieś drzwi. Prosi o otwarcie. Tu powstaje zamieszanie. Niema kluczy. Komisja czeka na schodach przeszło godzinę. Wreszcie niemiecki oficer łącznikowy zniecierpliwił się i poszedł sam po klucze. Podczas jego nieobecności wykryto schowane za snopami słomy jeszcze jedne drzwi i stwierdzono przez szpary, że stoją tam wielkie skrzynie.

Łącznikowy wraca. Otwierają pierwsze drzwi i znajdują setki części zapasowych do broni ręcznej. Po przeliczeniu, nagłe zapytanie, co się znajduje za tamtemi drzwiami.

— Och, nic, to magazyn rezerwowego owsa.

— Musimy go obejrzeć.

Tym razem następuje coś, jakby wybuch wulkanu. Niemcy nie chcą otwierać. Drzwi zostają wyłamane i rezultat jest następujący: 50.000 karabinów ręcznych i ogromne skrzynie z karabinami maszynowemi.

— Niemcy, pisze ów oficer dalej posyłają ogromne ilości materjału do Rosji. Na wybrzeżach portów widać otwarcie ładowane tysiące pługów itp., jednak są również skrzynie z napisami „żarówki“, zawierające w istocie zaopatrzenie wojskowe. Jak wiadomo ze źródła rosyjskiego hełmów stalowych dowieziono już 500.000 sztuk.

Obecnie kontrolujemy magazyny prowiantowe armji niemieckiej. Zawsze się je znajduje trzy lub cztery razy większe, niż powinny być.

Niemcy skwapliwie czekają na zerwanie stosunków pomiędzy Anglją i Francją. Sami nam to mówią. Mają nadzieję na przymierze z Anglją. Jesteśmy tu zupełnie popularni obecnie, ja mówię jednak wszystkim, że niema najmniejszej możliwości, żebyśmy poszli przeciwko Francji. Możemy zawrzeć przymierze handlowe z Niemcami, lecz nic ponadto.

Niemcy żyją myślą o wojnie odwetowej przeciwko Francji. Jedyna rzecz, która może ich powstrzymać, to chyba komunizm.

Najpierw ma przyjść wojna rosyjska. Rosja ma zabrać z powrotem niektóre z nowych republik i sięgnie po Polskę. Niemcy pomogą przeciw Polsce w celu odebrania tego, co straciły. Wtedy Francja, jako główny sprzymierzeniec Polski, wejdzie w grę, a wówczas ?

Pauzą i znakiem zapytania kończy się list oficera angielskiego.

Komuniści amerykańscy jadą do Rosji.

Członkowie amerykańskiej organizacji komunistycznej, wybierają się partjami do bolszewickiej Rosji, aby dopomagać komunistom rosyjskim w ekonomicznem podniesieniu zrujnowanego kraju.

Wyjechała już jedna partja robotników tej organizacji, którzy wybrali się własnym kosztem, zaopatrzeni w ubrania i przybory do pracy na przeciąg dwuletni. Mają oni pracować w Rosji bolszewickiej bezpłatnie, z miłości dla komuny rosyjskiej.

Jak wyjdą na tym eksperymencie, niedaleka przyszłość niebawem pokaże. Bolszewicy rosyjscy znani są z tego, że potrafią „uprzyjemniać“ pobyt w Rosji nawet swoim najzagorzalszym zwolennikom. Niejeden już z nich gorzko się rozczarowali do tej bolszewickiej gościnności.

Na wyjeżdżaniu amerykańskich komunistów do pracy w Rosji, Ameryka nic nie straci przeciwnie, zyska bardzo wiele na tem, że pozbędzie się niespokojnych i burzliwych żywiołów, które będąc w Ameryce przyczyniły się bezustannie do wywoływania fermentów strajkowych.

Strachy na Lachy!

W walce narodowościowej o Galicję wschodnią — jak wiadomo — Ukraińcy nie przebierają w środkach. Terror — to ich najbardziej ulubiona broń, której niejednokrotnie się już chwytali, a nazwiska smutnych bohaterów tej obłąkanej akcji: Siczyńskiego, mordercy namiestnika Potockiego i Fedaka, niedoszłego mordercy Naczelnika Państwa, przejdą do historji.

Przejść też tam może i to najnowsze szaleństwo, które zrodziło się na bujnym i podatnym pod wszelkie tego rodzaju ekstrawagancje gruncie amerykańskim, gdzie buja Siczyński w aureoli bohaterstwa.

Oto redakcje tamtejszych polskich pism otrzymały niedawno listy, podpisane przez jakąś tajemniczą „Czarną Rękę“ tej treści:

„Prosimy panów o ogłoszenie w swej gazecie, aby ludzie trzymali się zdala od budynku konsularnego.

My, Ukraińcy, założyliśmy tu w Ameryce Związek „Czarnej Ręki“, kiedy tylko student Fedak zostanie zasądzony przez sąd polski, rozpoczniemy zaraz mordować polskich konsulów w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Albo ich wystrzelamy, albo mieszkania i konsulaty wysadzimy w powietrze.

Mamy już w każdem mieście, w którem znajduje się polski konsulat, przygotowane w tym celu bomby.

Teraz druga rzecz: jeżeli do 1-go lipca Galicja wraz z miastem Lwowem, Wołyń, Chełmszczyzna i Białoruś nie otrzymają niezależności i jeżeli do 1 lipca nie zostaną wypuszczeni na wolność wszyscy uwięzieni Ukraińcy, to wszyscy konsulowie muszą zostać wymordowani.

Galicja, Wołyń, Chełmszczyzna i Białoruś muszą nazywać się Ukraińską Republiką. Polacy biją, mordują Ukraińców i trzymają w areszcie 250.000 Ukraińców całkiem niewinnie.

W Galicji i na Wołyniu nie pozwalają kupować Ukraińcom ziemi i sprowadzają tylko Polaków, a Ukraińcy giną z głodu. Kiedy wymordujemy polskich konsulów, wtedy Polacy dadzą wolność Ukraińcom.

Jeżeli budynek zostanie wysadzony w powietrze i zginie przytem wielu obcych ludzi, to wina tego spadnie na was. Budynek musi być wysadzony w powietrze.

To samo będziemy robić z francuskimi konsulami, gdyż Rząd Francuski pomaga Polakom mordować Ukraińców“.

Naturalnie, że energiczna policja waszyngtońska da sobie rychło radę z zakapturzonymi zamachowcami, którzy grożąc pospolitym mordem bandyckim, dopuszczają się równocześnie świadomego fałszerstwa, zohydzając Polskę wobec całego świata. Nie jest bowiem prawdą, aby 250 tysięcy Ukraińców pozostawało w aresztach polskich, aby wogóle u nas Ukraińców bito i mordowano.

Na to nikt nie złoży żadnego dowodu.

Polska nie jest narodem skrytobójców, ani Ojczyzną Siczyńskich i Fedaków!

Echa zawalenia się kamienicy we Lwowie.

(Dalsze dwa domy się rysują!)

Przez oba dni świąteczne trwała akcja nad rozbiórką i rozgrzebywaniem rumowisk zawalonej kamienicy w dalszym ciągu. W sobotę zajęto się najpierw rozbiórką grożących murów kamienicy pod liczbą 1 do wysokości pierwszego piętra z przodu, a drugiego piętra z tyłu. Z kolei zabrano się znów do grzebania w rumowiskach zawalonej kamienicy. Wydobyto dalsze trupy.

Straszny epizod opowiada jeden z dzielnych strażaków. Obie Linkówny nie zginęły na miejscu w chwilach katastrofy, lecz — aczkolwiek ranne, jedna miała rękę złamaną w przegubie — żyły jeszcze przez czas dłuższy, jęczały a nawet pogrzebane żywcem, rozmawiały ze strażakami którzy byli zajęci akcją ratunkową. W ciągu pierwszych godzin po katastrofie, słyszeli te jęki przytłumione, jakby pochodziły gdzieś z sąsiedniej ulicy. Pytali się nawet, kto krzyczy, a wtedy z pod gruzów dała się słyszeć odpowiedź, że są mieszkańcami z drugiego piętra.

Gdyby były bliżej wierzchu, możnaby je było jeszcze uratować, lecz ofiary zasypał zbyt wielki stos cegieł i belek, ruszać ich silniej nie można było, bo chwiał się wysoki sąsiedni mur, który nazajutrz padając, pociągnął dwie nowe ofiary.

— I bez tego rozbiliśmy więcej, niż nam pozwalano, kopaliśmy wbrew zakazom chwilowym nie zważając na upominawczy gwizd komendanta.

Tak więc mimo najlepszych chęci i nadludzkich wysiłków straży, obie siostry padły pastwą powolnej śmierci przez uduszenie.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 18 trupów, zaś jedna ranna (Karolina Krochmalnik) zmarła w szpitalu — razem 19 trupów.

Sześć ofiar pochowano już w niedzielę, a to: 1) Meister Mryc lat 54, 2) Meister Gedoli Izrael lat 17, 3) Meister Sara Natali lat 12, 4) Haber Edka lat 24, (ta, o której los niepokoiła się w szpitalu mała Emma w rozmowie z naszym sprawozdawcą), 5) Diener Nechla lat 52, 6) Dinner Chiam Ozjasz lat 61.

Niepochowane są dotychczas następujące zwłoki: 1) Alojzy Meister 6 lt, 2) Grzegorz Juljusz Krochmalnik 36 lat, 3) jego żona Karolina Krochmalnik, 4) sześcioro zwłok Linków, tudzież 5) zwłoki nieznanego mężczyzny, mogącego liczyć około 45 lat.

Te ostatnie zwłoki wydobyto w niedzielę wieczorem. Były już zepsute i czarne jak smoła, twarz zmiażdżona, rozpoczęty proces gnicia nie pozwalał skonstatować przynależności religijnej na podstawie cech fizycznych.

DLA PIENIĘDZY STRACILI ŻYCIE.

Charakterystyczny szczegół oświetla okoliczność, wśród jakich zginęli starzy Dinnerowie. Jak mówiliśmy już, kamienica zawaliła się momentalnie, lecz symptomy niebezpieczeństwa istniały już wcześniej. Otóż Dineerowie widząc że dom zaczyna się walić, zdążyli wybiec na ulicę. Tu jednak przypomnieli sobie, że w walącym się domu zostawili pieniądze. Wrócili więc do mieszkania na drugie piętro, by zabrać pieniądze z siennika i — nie wyszli już więcej. W gruzach znaleźli śmierć.

Pieniądze, o które im tak chodziło, odgrzebali później strażacy wraz ze zwłokami Dinnerów.

Na półtora godziny przed katastrofą była w składzie farb mieszczącym się w parterze zawalonej kamienicy, jakaś pani. Z sufitu sypał się już tynk tak silnie, że po chwili miała całe ubranie pokryte kurzem. Gdy z tego powodu wyrażała swoje zdziwienie i niepokój, właściciel sklepu objaśnił ją, że już przywykł do tego, bo dzieje się to już od pewnego czasu.

SKŁAD WIN W PIWNICY.

W piwnicach domu mieścił się olbrzymi skład win Ludwika, w którym stały liczne beczki z winem i setki flaszek napełnionych. Skład ten przedstawia miljonową wartość.—W niedzielę spuściło się przez otwór w sklepie dwóch strażaków do piwnic, oglądnęli wszystkie podziemne ubikacje i skonstatowali, że składy te znajdują się w największym porządku. Katastrofa nie uszkodziła ich, nie znaleziono też w piwnicach ludzi, ani żywych, ani martwych.

Najlepszym dowodem, jak ohydnie partacka była budowa kamienicy, jest fakt, że np. trawersy potężne, które powinny siedzieć w murze przynajmniej na głębokość dwu cegieł, są wpuszczone w mur ledwie na pół cegły.

Bardziej krzyczącym jest drugi obrazek. Oto okazuje się, że graniczny mur kamienicy jest w parterze cieńszy, na piętrze zaś grubszy.

Aż dziw bierze, że taka anomalja architektoniczna, nigdzie nie spotykana, mogła utrzymać kamienicę w całości przez paręset lat.

Trzecia kamienica grozi również zawaleniem. Jak widać obecnie, ofiarą swej starości padają nie tylko 2 kamienice, tj. Nr. 8 i 10, lecz podobny los czeka także kamienicę trzecią, przy ul. Ormiańskiej pod l. 12.

Jest ona druga z rzędu od rogu ulicy Krakowskiej i Ormiańskiej.

Wskutek obecnej katastrofy i wywołanego tem wstrząśnienia, kamienica ta rysuje się od zewnątrz.

Frontowa fasada bezustannie pochyla się naprzód ku ulicy, wewnętrzne zaś mury, prostopadłe do niej, trzymają się w miejscu.

Wskutek tego wytworzyła się między fasadą a ścianami wewnętrznemi tego domu szczelina, szerokości ludzkiej dłoni., która powiększa się stale, mniej więcej o pół centymetra w ciągu doby. Może dojść do tego, że cały front tej kamienicy runie w ul. Ormiańską.

W przewidywaniu tego niebezpieczeństwa usunięto z tej kamienicy lokatorów zaraz nazajutrz po katastrofie.

Obecnie wchodzą tu w grę dwa środki zaradcze: albo podstemplować kamienicę od strony ul. Ormiańskiej i w ten sposób przedłużyć na czas pewien jej kulawą egzystencję, albo też postąpić radykalniej i kamienicę zburzyć. Będzie to— jak się zdaje—wyjście najtrafniejsze.

Wypuszczenie Schönwettera.

W niedzielę odbyło się kilkugodzinne przesłuchanie właściciela kamienicy I. Schönwettera. Schönwetter zeznał, że poprzedniego tygodnia była w kamienicy komisja urzędu budowlanego i nie robiła żadnej opozycji.

Ponadto trzech architektów oglądało po kolei kamienicę i każdy z nich podejmował się nawet rekonstrukcji kamienicy bez delożowania. Z jednym z nich, panem A. właściciel spisał nawet umowę, że w najbliższych dniach ma się rozpocząć rekonstrukcja.

Wobec tych zeznań Schönwettera wypuszczono na wolną stopę.

ILE TRUPÓW JEST JESZCZE POD GRUZ. nie można dokładnie ustalić, brakuje 3—4 osób z pośród lokatorów, niewiadomo jednak, czy niema pod gruzami zwłok osób postronnych, niemeldowanych.

KRONIKA.

— Z Tow. WIOSLAREK.

Sesja komisji kwalifikacyjnej odbędzie się dn. 9 b. m., to jest w piątek, o godz. 7½. Pp. proszone są liczne zebranie się.

— OSTATNI KONCERT TRIO WIEKOMIRSKICH. Dziesiąty z cyklu koncertów historycznych muzyki kameralnej odbędzie się w sobotę 10 b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego. Program złożony całkowicie z utworów Kazimierza Wiłkomirskiego., Wykonane będą trio i dwie sonaty—skrzypcowa i fortepianowa. Bilety w cenie od 75 do 500 mk. są do nabycia w cukierni p. Mayera. Początek o godz. 8½ wieczorem.

— REEMIGRACJA Z AMERYKI W MARCU.

W tym miesiącu wyjechało z portu w Nowym Jorku 2838 polaków na 277 okrętach. Na miesiące letnie ruch reemigracyjny zapowiada się silniej, niż w roku ubiegłym.

— KONKURS NA BROSZURE.

Koło miłośników ogrodnictwa ogłasza po raz drugi konkurs imienia ś. p. Janiny Elzenbeżgowej na broszurę dla młodzieży. Broszura ma mieć na celu zbliżenie młodzieży drogą wskazań i zachęty do obcowania z roślinami i obserwowania ich w mieście i na wsi.

Szczegółowe warunki konkursu wydaje, albo na żądanie wysyła pocztą, oraz wszelkich wyjaśnień udziela prezes Koła p. St. Schönfeld w godzinach biurowych w kantorze zakładów. C. Ulricha, Ceglana 11, telef. 9-25.

— TERROR STRAJKOWY W CZESTOCHOWIE.

W nocy z poniedziałku na wtorek piekarnia „Jedności" ul. Stradomska 6, w Częstochowie, była terenem niesłychanego terroru, jakiego dopuścili się strajkujący piekarze na personelu tejże piekarni, który wobec uzyskania żądanej podwyżki nie chciał się przyłączyć do strajku.

O godz. 1-ej w nocy do zatrudnionego personelu usiłowali wtargnąć wysłannicy komitetu strajkowego, aby zmusić pracujących do przerwania pracy. Przed wtargnięciem do piekarni terroryści strajkowi chcieli poprzecinać druty telefoniczne dostarczające prądu, żeby uniemożliwić zawezwanie pomocy policyjnej, oraz przeszkodzić w pracy przez zgaszenie światła. Gdy zarządzający piekarnią Ignacy Waczyński, wybiegł do terrorystów, chcąc im przeszkodzić w przecinaniu drutów, został on skrytobójczo postrzelony w szyję przez jednego z napastników ukrytego za węglem. Następnie terroryści pobili jeszcze 2-ch innych pracowników piekarskich, poczem zbiegli, pozostawiając na ziemi w kałuży krwi ofiarę strajkowej zemsty.

Przewieziony do szpitala „Panny Marji" Waczyński zmarł o godz. 2 w nocy, nie odzyskując przytomności.

Powiadomiona o krwawem zajściu policja, wszczęła energiczne dochodzenia, celem pociągnięcia do odpowiedzialności zbrodniczych terrorstów strajkowych.

— III ZJAZD KATOLICKI pod protektoratem J. E. X. Kardynała Prymasa-Dalbora, odbędzie się 10, 11 i 12 czerwca 1922 r. w Poznaniu w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Porządek obrad:

W sobotę 10 czerwca, o godz. 4 po poł. 1 Zebranie Plenarne.

1. Słowo wstępne prezes Ligi Katol., prof. dr. Gantkowski.
2. Wybór marszałka i prezydjum Zjazdu.
3. Przemówienie J. E. X. Kardynała protektora Zjazdu.
4. Powitanie zjazdu przez wice-prez. miasta, dr. Kiedacza.
5. Przemówienie powitalne.
6. Przedłożenie porządku obrad.
7. „Konieczne warunki pracy praktycznej i rozwoju naszych organizacji" ref. X. prałat Prądzyński.
8. Obrady Związków.

Dnia 11 czerwca w niedzielę o godz. 9 rano nabożeństwo pontyfikalne w kościele św. Marina celebruje J. E. X. Kardynał protektor.

Kazanie wygłosi X. prob. Miecz. Skonieczyn z Baszkowa.

9. Obrady Związków.
10. O godz. 4 po południu w auli Uniwersytetu II Zebranie Plenarne.

Katolicki czyn wobec programów politycznych—ref. hr. Leon Żółtowski.

Dnia 12 czerwca pw poniedziałek.

11. Przed południem Obrady Związków, po południu o godz. 3 III Zebranie Plenarne.
12. Literatura i sztuka wobec zagadnień wiecznych—ref. dr. Ludwik Posadzy.
13. Pogląd na rozwój organizacji katol. archidiec. gnieźn. i poznańskiej—ref. K. Kanonik Dymek.
14. Przedłożenie rezolucji na sali przed gmachem obrad: a) Zjazdu Katol., b) Związków.
15. Przemówienie marszałka i zamknięcie obrad II Zjazdu Katolickiego.
16. Pochód uroczysty o godz. 5 po południu do kościoła farnego na dziękczynne nabożeństwo na zakończenie III Zjazdu Katol. w Poznaniu.

Następujące Związki biorą udział w obradach Zj.:

1. Związek XX. Abstynentów arch. gnieź. i pozn.
2. Zwiazek XX. Adoratorów N. S.
3. Tow. Dobroczynności „Caritas".
4. Dzieła intron. N. Serca Jezusowego.
5. Liga Katolicka Diecezjalna.
6. Zw. katol. tow. robotników polskich.
7. Sodalicja Marjańska.
8. Zw. k. stow. kobiet pracujących.
9. Związek stow. polskiej młodz. żeńskiej.
10. Związek stow. polskiej młodz. męskiej.
11. Związek Tow. Wyzwolenia.
12. III Zakon św. O. Franciszka.
13. Unia Apostolica.
14. Związek Kapłanów „Unitas".

Biuro informacyjne i kwaterunkowe Zjazdu pracuje na dworcu i w gmachu obrad od 9/6 rb. Komitet Wykonawczy III Zjazdu Katol. w Poznaniu dr. G.

— UROCZYSTOSC GORNEGO SLASKA DO POLSKI I OBCHODY GRUNWALDZKIE.

Pragnąc w roku bieżącym uczcić zjednoczenie G. Śląska z Rzecząpospolitą Polską, Związek Obrony Kresów Zachodnich przystąpił do organizowania na terenie Kresów zachodnich i Polski centralnej uroczystych obchodów.

Zważywszy, że uroczystość ta przypada na okres organizowanych przez Z. O. K. Z. uroczystości Grunwaldzkich, przewidzianych na ten rok, następne lata, jako święt kresowych, zważywszy dalej, że połączenie G. Śląska z Polską jest epokowem zwycięstwem ducha polskiego nad niewolą pruską, wstrzymaniem i cofnięciem bijących o granicę nasze zachodnie fal germańskich, jak bitwa pod Grunwaldem była zwycięstwem oręża polskiego nad krzyżakami.—Związek O. K. Z. postanowił w porozumieniu z innemi czynnikami uroczystość zespolenia G. Śląska z Polską połączyć z uroczystością Grunwaldzką.

Jako dzień uroczystości przewidziany jest dzień 16 lipca, niedziela, po. dniu rocznicy Grunwaldzkiej.

Czysty dochód z uroczystości przeznaczony został na cele i potrzeby G. Śląska.

Materjałów do urządzania obchodów, referatów, śpiewów chórowych, deklamacji, obrazu scenicznego, dostarcza Wydział Kulturalno-Oświatowy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

— WAZNE DLA ROBOTNIKOW SEZONOWYCH, WYJEZDZAJACYCH DO FRANCJI.

Na podstawie dekretu z 27 stycznia 1919 r. o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami (Dz. P. P. P. Nr. 11, poz. 127) i rozporządzenia Rady Ministrów z 17 kwietnia 1919 r. w przedmiocie zmiany trybu wydawania paszportów zagranicznych („Monitor Polski" Nr. 89 - z 18 kwietnia 1919 r.) zarządził Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej rozporządzeniem z dnia 12. 4. 922 r. co następuje:

Artykuł 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej z 27 kwietnia 1920 r. w sprawie wydawania paszportów zagranicznych i przepustek osobom, udającym się zagranicę celem pracy zarobkowej (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 207) otrzymuje brzmienie następujące

„Art. 2. Wychodźcy mogą otrzymać za pośrednictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, bądź względnie organów jego (państwowych urzędów, pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami) paszporty z rocznym terminem ważności i w tym wypadku zwolnieni są od wszelkich opłat, z wyjątkiem: 1) opłaty ciomarkowej, wpłacanej do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, 2) za druk paszportu po cenie kosztu" (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 29 z dn. 25. 4. 922 r. poz. 237).

— SPRAWA EMERYTUR URZEDNIKOW PANSTWOWYCH. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu ostatnio wyjaśniło, że w razie zamiaru przeniesienia funkcjonarjusza państwowego na emeryturę z powodu niezdolności do służby, lekarz powinien stwierdzić, mając na względzie postanowienia art. 3 ustawy emerytalnej, z jakich przyczyn i przez jaki czas funkcjonarjusz nie jest zdolnym do dalszego pełnienia obowiązków służbowych.

Jeżeli stwierdzona niezdolność jest trwałą, wówczas lekarz powinien zaznaczyć to w swem orzeczeniu wyraźnie, gdyż tylko takie orzeczenie stanowić będzie podstawę do przeniesienia funkcjonarjusza na emeryturę.

W wypadkach wątpliwych właściwa władza może poddać funkcjonarjusza badaniom innego lekarza rządowego.

Olbrzymi połów obcych walut w pociągu

Policja lwowska wreszcie na serjo zabrała się do tępienia i wyłapywania rozmaitych indywiduów, które zajmując się tylko spekulacjami giełdowemi, niszczą państwo i wywołują coraz większą nędzę obniżaniem wartości naszej waluty. Pierwszy gościnny występ policji na tem polu dał nadspodziewane rezultaty.

Od trzech już dni komisarz policji lwowskiej, Pomrański, pracował nad planem wychwytania czarnogiełdziarzy i rozmaitych obcokrajowych indywiduów, które skupiwszy obcą walutę, złoto i srebro, wyjeżdżali z tem za granicę, aby tam kosztem naszego kraju zarobić miljony, setki miljonów.

Pierwsze obławy w pociągach nie dały pożądanego skutku. Dopiero 30 maja dały rezultaty, które chlubę przynoszą sprawności naszych organów policji. Do pociągu pospiesznego, zdążającego ze Lwowa do Krakowa, wsiadł komisarz Pomrański w cywilnem ubraniu, wraz z paru wywiadowcami. Pierwsze kroki swoje skierował do wagonu sypialnego, gdzie syte łupy hieny wypoczywały spokojnie, nie przeczuwając nic złego. Wagon został obstawiony z obu stron, konduktorzy przytrzymani. Po krótkim czasie miljonowej wartości skarby znalazły się w ręku policji,. Tysiące dolarów, marek niemieckich, lei, oraz stosy złota i brylantów, przeznaczonych na wywóz za granicę zostały skonfiskowane.

Zdarzyły się wypadki, że przerażona hiena walutciarska rzucała bluzy i palta i uciekała, a w palcie znaleziono 200.000 marek niemieckich, po które nikt więcej się nie zgłosił. Pasażer uciekł bowiem na najbliższym przystanku.

Po kolei w zupełnej ciszy policja zrewidowała wszystkie wagony, wszędzie wywołując paniki przerażenie. U pierwszych kupców odebrano kwity na załatwione interesa handlowe, idące w setki miljonów, zupełnie nie ostemplowane, od których nie opłacono podatków. Na winnych nałożone zostaną grzywny, wysokości wielomiljonowej.

Kiedy pociąg dojechał do Rzeszowa, policja ukończyła swoją „robotę", przysparzając Państwu wiele miljonów dochodu, uniemożliwiając szmuglel za granicą, złota i walut i ukrócenie państwa w jego dochodach podatkowych,. Sądzimy, że pierwszy ten wspaniały wynik spowoduje dalszą energiczną akcję w tym kierunku.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.